

RECENZJA PRACY DOKTORSKIEJ

pt. *Problem samotności w literaturze egzystencjalizmu*

autorstwa Marka Błaszczyka, pod opieką naukową dr hab. prof. UMK Pawła Tańskiego

Dysertacja liczy trzysta sześćdziesiąt jeden stron, zawiera spis treści, obszerną bibliografię, opatrzona jest przypisami.

Wstęp do rozprawy, obok jej streszczenia, zapowiada podstawowe tezy wywodu, po wielokroć w nim powtarzane: przekonanie, że samotność jest fundamentalnym doświadczeniem egzystencjalnym człowieka, co wyrażają wypowiedzi filozoficzne i literackie, często przekraczające ich rozgraniczenia, badane najlepiej za pomocą interpretacji hermeneutycznej, stającej się interpretacją egzystencjalną (która, podobnie jak same wypowiedzi jest metodą samopoznania).

Właściwa dysertacja liczy cztery części podzielone na rozdziały. Pierwsza z nich pt. *Samotność i egzystencja* opisuje egzystencjalizm jako wymykającą się kategoriom filozoficznej naukowości formację filozoficzno-literacką, skoncentrowaną na „byciu” konkretnego człowieka, jego wolności i wyborach rozumianych wg myśl Sartre’a, podczas gdy funkcjonują też filozofia egzystencjalna oraz Jaspersowska filozofia egzystencji sytuująca człowieka między egzystencją a transcendencją, a także różne sposoby klasyfikacji (wyróżniające np. literacki egzystencjalizm autoekspresji, czyli „dokumenty” konkretnej ludzkiej egzystencji oraz obrabiający intelektualnie przeżycia egzystencjalizm filozofii; służy obydwu funkcja fenomenologiczno-hermeneutyczna lub hermeneutyczno-egzystencjalna wypowiedzi, kondensująca i dialektycznie dopowiadająca, też w filozofującej zwykle prozie). Wypowiedzi właściwe tej formacji tłumaczy angażująca interpretacja egzystencjalna, czyli „krytyka tekstu zmierzająca do wyświetlenia ukrytego w nim rozumienia bytu ludzkiego”. Rozmiary i poliformiczność samotności jako „psychologicznego przeżywania samego siebie”, ale i „niepożądanego deficytu relacji społecznych”, czyli choroby czasów zaćmienia Boga i człowieczeństwa, zestawione są z filozoficznym definiowaniem samotności jako bycia w odrębności, albo bycia tylko ze sobą, indywidualnego przeżycia wyrzucającej i alienującej ekskluzji, czy braku kontaktu z innymi i ze sobą w „osamotnieniu”. Jednak samotność jednostki o własnej tożsamości zawsze wynika z natury bycia i jest konstytutywną cechą ludzkiego istnienia (choć wyróżnione są samotności fizyczna, psychiczna, moralna, metafizyczna). Skłonność do samotności sprzyja samopoznaniu – autentycznej egzystencji, mimo że ludzka egzystencja ma charakter społeczny (to dialektyczne napięcie). Nieprzekazywalna i niekomunikowalna samotność może być afirmowana jako sposób bycia, Ricouerowska „sobość” od której się też ucieka, wreszcie pierwotna więź człowieka ze światem.

Część II o tytule *Ćwiczenia z samotności* rozpoczyna apologia „wsluchiwania się” w siebie konkretnego człowieka, wg Michela de Montaigne samotnie odnajdującego w swym wnętrzu

nieabstrakcyjne wartości, „naturalnie” aksjologiczne, co zapewnia szczęśliwe życie afirmowane we wszystkich aspektach (*Próby* jako „literacki zapis introspekcji „zestawione są z poglądami Sartre’a, Rousseau, Camusa, Heideggera). Rola samowiedzy, która jest formą i treścią „egzystencjalnej teorii człowieka”, czyni świadomym człowiekowi własne zagubienie (samotność) i nicość w doczesności wraz z pragnieniem transcendencji wedle aforystycznych *Myśli* Blaise’a Pascala. Tragizm sytuacji przewyższa przeczuwanie ukrytego Boga i „skok” poza rozum. Wiara właściwa jest także dla religijnego stadium ludzkiej egzystencji (innego od przyjemnościowo-doznaniowego stadium estetycznego i od stadium etycznego – zgodnego ze społeczną hierarchią, wygodnego, też powierzchownie religijnego) opisanego w filozoficznej literaturze Sorena Kierkegarda. „Rycerz wiary”, zdolny do zawieszenia etyki i do irracjonalnego żądania niemożliwego, bo ufa Bogu, dla Którego nie ma nic niemożliwego, jest nierozumiany i przez to samotny, ale autentyczny.

Fiodor Dostojewski, którego filozoficzna proza jest materia dla części III pt. *Samotność*, tragizm, sens życia, zna podobną perspektywę religijnego jurodiwego, a analizowane szczególnie *Notatki z podziemia* „uchodzą [...] za krytykę postoświeceniowego racjonalizmu naukowego”. Pisarz, nazywany „największym rosyjskim metafizykiem” ukazuje niezdolność do uniesienia ciężaru wolności (szczególnie absolutnej) i odpowiedzialności za własne życie, mimo różnorodnych („polifonicznych” i nieprzejrzystych) poszukiwań właściwych dla „żywego życia”, autentycznego i samotnego, indywidualnie tragicznego wedle myśli Lwa Szestowa, przewyższającego rozum i „wszystkość”, kończonych porażką jeśli rozwiązaniem nie jest wiara i prawda Chrystusa (jak w *Epilogu Zbrodni i kary*).

Część IV pt. *Absurd*, *Samotność*, *Autentyczność* to najpierw analiza poczucia przemijalności, samotności, niemożności wewnątrzświatowego usytuowania, oraz obcości, które człowiek absurdalny Alberta Camusa uświadamia sobie od pytania „dlaczego?” Niezgoda na absurd owocować może samobójstwem, ale i refleksją o zdolności do czynienia dobra lub zgodą na absurd, która nadaje mu sens. Samotny outsider, który wtedy widzi chaos świata, przechodzi samopoznanie i wybiera etykę autentyczności, zamienia się, jak Meursault w *Obcym*, w człowieka pełnego pasji w „doskonałej obojętności”, niejako „cnocie absurdałnej”, przeciwnej „totalnemu, systemowemu wyjaśnieniu istnienia” jak pisał Merton. Antoine Roquentin bohater *Młodości* Jeana-Paula Sartre’a odczuwa przypadkowość i zbędność własnego bycia. Niewspółmierność „statycznego” i „masywnego” świata (bytu-w-sobie) oraz ekstatycznie bytującego w nim człowieka (bytu-dla-siebie) owocuje samotnością, poczuciem odrazy i absurdu. Sens pojawia się jedynie w świadomości własnej odpowiedzialności za czyn wybrany w wolności, bez aksjologicznych drogowskazów. Jednak ontologicznie wolny jestem egzystencjalnie samotny wskazuje autor *Bytu i nicości*. Wolność utracić można bowiem ulegając spojrzeniu Innego, jeśli nie potraktuje się go przedmiotowo. Absolutna wolność podobna jest do śmierci, stąd ucieka się od niej np. w tzw. „złą wiarę”, religijne samookłamywanie się. Tymczasem to „wolność i samotność stanowią awers i rewers jednego i tego samego fenomenu, jakim jest ludzkie istnienie”, człowiek najbardziej „jest” w momencie samotnego wyboru. W *Przed prawem*, „przypowieści” z

Procesu Franza Kafki, samotność „człowieka ze wsi” ma również wymiar ontologiczny, to „źródłowa więź określająca przynależność człowieka do świata”, stąd lęk przed zerwaniem z nią i przekroczeniem wejścia, którego strażnik niejako otrzymuje wolność „człowieka ze wsi”, unikającego odpowiedzialności dla pozoru bezpiecznego szczęścia i wstydzącego się siebie.

Zakończenie pracy podkreśla, że porządkuje ona dotychczasowy namysł nad samotnością, eksponując indywidualny charakter jej doświadczania, przybliża fenomen egzystencjalizmu, wskazując na charakterystyczne dla nurtu wzmożone przenikanie się filozofii i literatury (bowiem „przedmiotem literatury są zawsze sprawy najtrudniejsze i najważniejsze w naszym życiu”), zwraca wreszcie uwagę na „dialektyczne napięcie między samotnością (monadycznością) a uspołecznieniem (wspólnotowością, współbyciem, dialogicznością)” właściwe ludzkiej egzystencji. Szczególnie jednak wyeksponowane zostało „niezłębialne i niedefiniowalne, a przy tym nieprzekazywalne i niekomunikowalne” doświadczenie samotności, charakterystyczne dla egzystencji rozumianej jako „ludzki sposób bycia (bycia-w-świecie), subiektywnie przeżywany projekt, silnie zindywidualizowany ruch *in statu nascendi*”

Rozprawa mogłaby być krótsza i to nie tylko z powodu wprowadzających streszczeń rozdziałów, skądinąd uzasadnionych, czy obfitego teoretycznego wprowadzenia. Niektóre powtórzenia, całych aforystycznie traktowanych zdań, ale także tez, np. o filozoficzności literatury, nie zawsze były konieczne w aż takiej ilości. Może też własna skłonność do asekurowania się (np. aletheicznością), a z drugiej strony do lekkiego patetyzowania, czy może nawet kreowania aforystycznego *bon motu*, skądinąd celnego zwykle, namnaża jednak tekstu. W rozważaniach o literackich walorach filozofii zająknąłbym się natomiast o przywoływanym po wielokroć Heideggerze, który wprost wypowiadał się o poetyzowaniu jako właściwym języku filozofii. Samotność wywołuje też skojarzenia z pustelnictwem, kontemplacją, także artystą w procesie twórczym, może nieco tych wątków brakuje. Może też przy rozważaniu tragiczności warto mocniej podkreślić kwestię wyboru między porównywalnymi wartościami.

I to właściwie tyle, jeśli chodzi o zwyczajową łyżkę dziegciu.

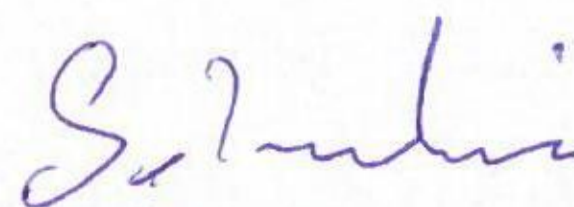
Generalnie bowiem dysertacja to znakomity popis erudycji, wrażliwości interpretacyjnej oraz kompetencji filozoficznych i literaturoznawczych, wzorcowo wręcz eksponujący nieunikniony związek dobrej prozy i umiłowania mądrości.

Manifest filozoficzności literatury wzbudza zatem ekstatyczną afirmację. Intryguje i budzi uznanie także zauważenie nie dość obfitej refleksji o kluczowym antropologicznie i nabrzmiałym współcześnie zagadnieniu samotności. Jednocześnie godne pochwały jest umiejętne i organizujące dyskurs „związanie” wyvodu właśnie motywem samotności. Pozwoliło to na przekrojowe ujęcie i pochwytywanie sensu egzystencjalizmu w szerokim ujęciu i niejako wbrew filozofii kierującej się w stronę głoszenia braku sensu. Paradoksalna figura intelektualna dodaje jednak własnej literackiej wartości wywodowi, w obrębie którego rozumienie filozofii i wrażliwość na estetycznie wartościowe jakości literatury udowodniana jest po wielokroć.

Jeśli zaś samotność skrywa się chwilowo w dyskursie, to nie przez nadmiar zbędnych dygresji, ale przez rozbudowanie refleksji o wyjątkowym literackim i filozoficznym przykładzie. Tak dzieje się w wypadku rozważań o prozie Dostojewskiego i wcześniejszych o myśli Kierkegaarda. Choć to część rozbudowana i być może wzywająca do skrócenia, to z drugiej strony czyta się ją z pasją. Dla osoby wierzącej fragmenty o pisarstwie Kierkegaarda i Dostojewskiego są po prostu piękne, ma się też wrażenie, że pan Marek Błaszczuk kocha literaturę i filozofię, chyba także wiarę, szczególnie tę trudną, czyli prawdziwą. Potwierdza się też (nie tylko zresztą tutaj) słuszność obranej i zaanonsowanej metody interpretacji hermeneutycznej (dodałbym „z elementami komparatystycznymi”) prowadzącej do interpretacji egzystencjalnej (znać uznanie dla prof. Michała Januszkiewicza, odczuwa się też własne sympatie autora, choćby dla „cnót absurdalnych”). Hermeneutyka uprawomocnia i usprawiedliwia często obecne w pracy (i niekiedy nader śmiało) domniemywania, dopowiedzenia, przypuszczenia, utożsamienia (np. Pascalowskiej nędzy i małości z samotnością). Uzasadnia także stawianie ogólnych i antropologicznych tez, takich jak: „człowiek Kierkegaarda i Dostojewskiego (bohater *Notatek z podziemia*, Raskolnikow ze *Zbrodni i kary*), a także Sartre’owski Roquentin z *Mdłości* i Camusowski Meursault z *Obcego*, usiłują znaleźć <prawdę> o ludzkiej egzystencji”. Przede wszystkim zaś hermeneutyka właśnie pozwala ukazać niezwykłą wrażliwość i przenikliwość interpretacyjną autora rozprawy. Jakże zrozumiałe jest też w tym kontekście, że promotorem dysertacji jest badacz literatury i poeta, który zna fundamentalne doświadczenie samotności i wie jak je wyrażać.

Komparatystyczne zestawienia i dygresje (uzasadnione, bo utrzymane w kontekście) także nawet owe powroty do jakże znaczących zdań np. Jaspersa („człowiek jest zawsze czymś więcej niż tym, co o sobie wie”) albo Dostojewskiego („Gdyby Bóg nie istniał, wszystko byłoby dozwolone”) oznaczają swobodne, pisarskie poruszanie się wzdłuż i w poprzek tematyki ze zręcznością nieomal taneczną. Być może to zamierzona choreografia „tańczącego Sokratesa” jakiego wypatrywał często przywoływany w rozprawie Nietzsche? Ekwilibrystyka jest doprawdy konieczna ze względu na bogactwo bibliografii i przypisów, czy wstępów do rozdziałów rekapitulujących bardzo obszerny często stan badań (obfitość celnie przywołanej wielojęzycznej literatury wręcz oszalamia). Swobodne panowanie nad myślą i słowem sprawia, wśród innych wskazanych zalet, że rozprawa zasługuje na wyróżnienie, a także, po skrótach i uzupełnieniach, na publikację.

Podsumowując stwierdzam, że dysertacja Marka Błaszczuka pt. *Problem samotności w literaturze egzystencjalizmu* spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim oraz zasługuje na wyróżnienie. Warta jest także publikacji.



Dr hab. Rafał Solewski, prof. UP